

Co dziesiąty Polak pracuje, by przeżyć

23 sierpnia 2012

Co dziesiąty pracujący w Polsce zarabia tylko tyle, by zaspokoić minimalne potrzeby fizjologiczne, a o oszczędzaniu może zapomnieć. Według danych Eurostatu, gorzej jest tylko w Rumunii i Grecji, jak pisze portal Bankier.pl.

Biedni pracujący to osoby, które zarabiają niewiele więcej niż wynosi minimum egzystencji. Dla jednej osoby wynosi ono 983 zł miesięcznie, a dla dwóch – 1629 zł. Wydatki na mieszkanie i jedzenie wynoszą ok. 60% dochodu. Reszta musi wystarczyć na odzież, środki higieniczne, transport i lekarstwa. Pensja minimalna wynosi 1500 zł brutto, czyli 1111 zł na rękę. Otrzymuje ją ok. 800 tys. ludzi w Polsce. Oznacza to, że dochody wielu obywateli tylko nieznacznie przekraczają minimum egzystencji.

Osoby z niskimi zarobkami, które nie są w stanie zapewnić sobie bytu, w zasadzie spełniają rolę współczesnych niewolników. Nie stać ich na to, żeby oszczędzać, zainwestować, a często nie mogą sobie pozwolić nawet na zmianę zatrudnienia.

JAK BOGACI ZAWYŻAJĄ ŚREDNIĄ?

Przeciętne wynagrodzenie w Polsce wynosi 3600 zł brutto, co daje ok. 2570 zł na rękę. Jednak jest to wynagrodzenie średnie. Łączne wynagrodzenie wszystkich zatrudnionych otrzymujących pensję minimalną wynosi 1,2 mld zł. Jeżeli dodamy do tego łączne wynagrodzenie 460 posłów (ok. 10 tys. zł miesięcznie), to otrzymamy kwotę 1,2046 mld zł. Dzieląc to przez sumę pracowników i parlamentarzystów otrzymamy już kwotę ok. 1504 zł. Mniej niż promił uczestników populacji zawyża średnią pensję o kilka złotych.

Dobłą miarą jest pensja modalna, czyli kwota najczęściej

powtarzająca się w gospodarce. Waha się ona w granicach od 1800 zł do 2200 zł. Współczynnik Giniego, który pokazuje rozkład dochodów w danym państwie, dla Polski w roku 2011 wynosił 32 proc. W Niemczech wynosi on ok. 25 proc., w Rosji ok. 46 proc., na Liwie 35,5 proc. Im wskaźnik wyższy, tym większe nierówności w dochodach w danym państwie.

PRZYCZYNY NISKICH PŁAC

Winnych takiego stanu rzeczy jest całkiem sporo. Niektórzy eksperci podają inflację, przez którą w ciągu roku pensje Polaków realnie zmalały o ponad 1,4%! To tak jakby przeciętny Polak, mógł w ciągu miesiąca mógł wydać ok. 50 zł mniej na zakupy. Kolejne przyczyny to wysokie składkowe koszty pracy – biedak również płaci ZUS (Zakład Ubezpieczeń Społecznych).

Inną przyczyną są duże koszty życia w Polsce, ale z raportu Eurostatu wiemy, że Polska należy do jednych z najtańszych państw w UE, gdzie średni poziom cen wynosi tylko 60% unijnej.

Równie często mówi się o wyzysku przedsiębiorców, którzy płacą swoim pracownikom dużo mniej niż rzeczywiście mogą. Z drugiej strony pojawiają się argumenty, że pensje brutto nie są niskie – problem stanowi klin podatkowy i inne koszty, które sprawiają, że pracodawcy po prostu więcej zapłacić nie mogą.

Następna wskazywana przyczyna to niska wydajność pracy. Polak spędza w pracy ok. 1940 godzin rocznie, czyli 400 godzin więcej niż Francuz. Jednak ci produkują droższe towary, dlatego ich wydajność jest dwa razy większa niż w Polsce.

PROBLEM JEST POWAŻNY

Biedni pracujący to olbrzymia siła polityczna, która jest podatna na hasła populistyczne. Dla nich niewielka pomoc w postaci dodatków do pensji rzędu 100 zł miesięcznie to już bardzo dużo. Nie interesuje ich to, jakie długoterminowe konsekwencje niesie to dla gospodarki, bo i tak żyją z miesiąca na miesiąc. Problem jest poważny, bo niezadowolone i

przepracowane społeczeństwo jest jak stóg siana, któremu wystarczy tylko iskra, by doprowadzić do tragedii.

Źródło: [PL Delfi](#)